

Aleksander Winnicki

Akademia Rolnicza

Wydział Rybactwa Morskiego i Technologii Żywności

71-550 Szczecin, ul. K. Królewicza 4

**„THE MARITIME ANTARCTIC COASTAL ECOSYSTEM
OF ADMIRALTY BAY”, WARSZAWA 1993**

Piśmiennictwo naukowe traktujące o organizmach żywych w wodach Antarktyki wzbogaciło się ostatnio o jeszcze jedną, niezwykle interesującą pozycję. Jest nią książka „The Maritime Antarctic Coastal Ecosystem of Admiralty Bay” wydana w 1993 r. przez Zakład Biologii Antarktyki Polskiej Akademii Nauk pod redakcją, naukowym patronatem i przy znaczącym autorskim udziale znanego uczonego i niestrudzonego organizatora badań biologicznych w strefach polarnych – ostatnio wyłącznie Antarktyki – prof. dr hab. Stanisława Rakusy-Suszczyńskiego.

Omawiana książka to wyczerpująca pod względem treści, bogato udokumentowana i przejrzyste zredagowana monografia ekosystemu tytułowej zatoki. Sama Zatoka Admiralicji wrzyna się od południa do Wyspy Króla Jerzego, największej spośród Szetlandów Południowych stanowiących północną granicę przestronnego akwenu przyantarktycznego (Cieśnina Bransfielda), który pod względem bioproduktywności, zróżnicowania przejawów i form życia należy do najciekawszych i najbogatszych na półkuli południowej.

Zawarte w opisach odkryte wcześniej i odkrywane przez autorów prawidłowości z zakresu oceanografii fizycznej, współzależności pomiędzy elementami przyrody nieożywionej i organizmami zamieszkującymi te akwenty i wreszcie przejrzyste przedstawienie wszelkiego rodzaju oddziaływań wzajemnych różnych form życia, a także ukazanie mechanizmów i dynamiki tych procesów, wszystko to sprawia, że tę książkę czyta się z dużym zainteresowaniem.

Ułatwieniem w lekturze i przyswojeniu ogromnego materiału naukowego, jaki ta książka zawiera jest:

- po pierwsze – przejrzysty układ, bogata, pomysłowa graficzna dokumentacja oraz oryginalne schematy i modele;
- po drugie – wielce poprawny język oraz precyzja sformułowań i opisów odkrywanych prawidłowości, będące, jak się wydaje, wynikiem tego, że wszystkie części tej monografii (20 oddzielnych artykułów autorstwa 32 osób nie były opisem zbioru informacji (jak to często bywa) zaczerpniętych „z drugiej ręki”, lecz opisem własnych dokonań badawczych, i wreszcie

– po trzecie – że zespół autorski, to w zdecydowanej większości doświadczeni uczeni, młodzi duchem entuzjaści, których urzekło surowe piękno obszarów Antarktyki, stąd w niektórych pracach lekko wyczuwalny wątek osobistych doznań poszczególnych autorów.

Wartość tej książki podnosi fakt, że nie jest ona li tylko monografią typu podręcznikowego traktującego o ekosystemie, przestronnego akwenu, zawierającą w zbliżonym (jeżeli nie w tym samym) czasie zebrane i „in situ”, na gorąco opisane zjawiska dotyczące wszystkich w zasadzie szczebli ewolucji świata zwierząt i roślin od bakterii po ssaki i rośliny naczyniowe, ale że pewne jej rozdziały prezentują bardziej szczegółowy opis wybranych gatunków i pogłębioną analizę przemian biochemicznych zachodzących w świeżo złowionym i traktowanym jako ewentualny surowiec dla przerobu technologicznego materiale (kryl – *Euphasia superba*).

Wynika stąd, że książka stanowi również ważki przyczynek dla rozważań nad możliwościami wykorzystania żywych zasobów tych bardzo żyznych wód morskich okalających szósty kontynent.

Ten właśnie rzeczowy, wynikający z głębokiej wiedzy oraz wyrosły z precyzyjnych i głębokich badań podstawowych utylitaryzm obecny w większości prac i książek p. profesora Stanisława Rakusy-Suszczewskiego, dał znać o sobie również i w tej książce, czemu dziwić się zbytnio nie należy, jako że wieloletni program polskich badań i obecności w Antarktyce przewidywał właśnie takie cele.

Omawiana książka traktująca o ekosystemie Zatoki Admiralicji stanowi, moim zdaniem, poważny wkład do wiedzy o osobliwościach morskich ekosystemów subpolarnych i ma nie tylko lokalne, zawężone do Zatoki i Cieśniny Bransfielda, znaczenie.

Warto tę książkę przeczytać, bo to nie tylko zbiór informacji naukowej, ale i inspiracja do badań i przemyśleń nad możliwościami sięgnięcia w przyszłości do „rezerwowej” póki co spiżarni, wówczas kiedy nas na planecie będzie więcej.

Ciekawe na ile różniłaby się podobna monografia ekosystemu Zatoki Admiralicji po upływie najbliższych 50-ciu lat, kiedy na Szetlandach Południowych będzie więcej stacji, będą one bardziej ludne i z roku na rok przybywać będzie uczestników wycieczek turystycznych w tamte rejony.